

Zło osobowe oraz zbiorowe

26 maja 2015

Każda osoba na tym świecie przynależy do jakiejś nacji. Każda osoba identyfikuje się mniej lub bardziej z jakąś zbiorowością. Zbiorowości mogą być mniejsze lub większe.

Jeśli zbiorowość w postaci narodu miała w swej niedalekiej przeszłości zapisaną niechlubną kartę np. w postaci wywołanej wojny i zbiorowych morderstw w jej ramach, to może wpływać to na mentalność nowych pokoleń. Wyobraźmy sobie sytuację że młody Niemiec o emocjonalnym i sentymentalnym charakterze, dowiaduje się w wieku 30 lat, że jego ulubiony dziadek do którego jeździł na wakacje (będąc młodym chłopcem) był nazistowskim oprawcą. Co więcej, dowiaduje się że jego ojciec wiedział o tym, a jednak szanował i kochał swego ojca-czyli jego dziadka.

Można zapytać: co dzieje się w głowie takiego młodego Niemca? Na pewno jest to w pierwszej kolejności szok i niedowierzanie. Natomiast następnie jego umysł będący pod nagłą presją sytuacji usiłuje gorączkowo znaleźć wytłumaczenie. Próbuje jakoś to sobie uporządkować i sobie z tym poradzić. Jest to tym bardziej karkołomne zadanie, że w grę wchodzi przeciwstawne sobie elementy umysłowości. Jego system wartości – do tej pory logiczny i jak najbardziej prawidłowy – zaczyna być nagle podważany przez emocje, które drażnią jego umysł w przeciwnym można by rzec kierunku. Czuje się oszukany przez ludzi, którym ufał i do których czuł sympatię, a nawet miłość.

Zaczyna nagle inaczej na nich patrzeć, analizować ich zachowanie. Z przerażeniem odkrywa, że jego postrzeganie tych osób nie było dotąd prawidłowe. Próbuje znaleźć rozwiązanie. Analizuje więc siebie, skoro już wie o tych osobach, kim są w rzeczywistości. Czuąc się oszukany zaczyna podważać swój dotychczasowy system wartości, gdyż dochodzi do wniosku, że został on ukształtowany na bazie kłamstw. Druga opcja –

podważa go ze względu na sentyment jaki czuje do tych osób. Obydwie jednak opcje są oczywiście absurdalne i nie prowadzą donikąd, ponieważ zło nadal pozostaje złem, a dobro dobrem – są to bowiem wartości uniwersalne. Natomiast system wartości jest zakodowany w każdym zdrowym człowieku naturalnie – w postaci sumienia.

Czy jednak taki młody człowiek jest w stanie odpowiednio się do tego zdystansować i uporządkować to w swym umyśle? Tym bardziej w czasach, gdy mowa o sumieniu nie jest podobno trendy? Czy jednak będzie walczył z własnym sumieniem i umysłem by usprawiedliwić zło przodków? Jest to prawdopodobne i sądzę, że ten problem jako wyjątkowo trudny jest celowo przemilczany w kontekście rozmów o przeszłości i poprzednich pokoleniach. Jest to swoiste dziedzictwo pokoleniowe, które w tym przypadku jest dziedzictwem zła.

Ktoś może powiedzieć, że równie dobrze dziedziczymy dobro, jak i zło. I w tym momencie widać zatem uniwersalizm dobra i zła, ponieważ wszystko co jest dobre bądź złe, a co odziedziczymy po przodkach, dobrem pozostaje niezależnie od tego co to jest, natomiast wszystko co złe (czyli błędne) też pozostaje złem niezależnie od tego co to jest. Tak więc dobro rodzi następne dobro, a zło rodzi kolejne zło.

Czy warto więc zastanawiać się nad tym co oczywiste i kontynuować błędy przodków? Czy pozwolimy na to leży w sile sumienia i charakterze konkretnej osoby. Taka sytuacja dotyczy zapewne wielu ludzi na Ziemi. Istnieje wiele nacji, które w niedalekiej przeszłości nie uniknęły czynienia zła i błędów na skalę makro. Jest to skala makro, lecz skalą, która najbardziej nas dotyka, jest skala mikro – najbliższa rodzina. Dlatego też narody często są podzielone wewnętrznie.

Nie ominęło to niestety również Polski – oczywiście mowa o kolaboracji z systemem komunistycznym... Osobiście sądzę jednak, że dobrzy oraz inteligentni ludzie zawsze są w stanie zdystansować się do takiego zjawiska i pójść właściwą drogą.

Nawet jeśli zrobią to po jakimś czasie. Każdy bowiem, kto idzie drogą złą, musi mieć prędzej czy później wyrzuty sumienia. A każdy dzień z życia, kiedy nią szedł, staje się wówczas dniem straconym. Nawet jeśli znieczulony umysł wydaje się mówić coś innego, to ta najważniejsza część, która świadczy o naszym człowieczeństwie oraz wyższej inteligencji w nim, nie funkcjonuje. Jest bowiem udowodnione że upośledzanie sumienia to też walka z własną inteligencją i ograniczanie możliwości umysłowych.

Każdy musi sobie zadać pytanie czy chce i powinien z nią walczyć, oraz czy taka walka da się czymkolwiek usprawiedliwić.

Autorstwo: Freedom

Nadesłano do: WolneMedia.net